



Ewa Charkiewicz¹

Król jest nagi: feministyczna analiza uber-ryнку i neo-patriarchatu

W 2005 roku PiS opublikował projekt Konstytucji, który „wycofuje” prawa do powszechnej opieki zdrowotnej, do płacy minimalnej, do strajku i do bezpłatnego szkolnictwa wyższego, jakie zapisane zostały w Konstytucji z 1997 roku. W projekcie tym likwidacji ulegają wszystkie prawa dzieci, a także prawo do zastępczej służby wojskowej. Wzmacniane są uprawnienia władz wykonawczych, a obywateli jako podmioty konstytucji zastępuje rodzina i naród. W definicjach narodu PiS odwołuje się do Jana Pawła II, który określał go jako wspólnotę Polaków-katolików. Tym samym cytatem z Jana Pawła II w swoich dokumentach programowych posługuje się Platforma Obywatelska. Dla PO naród to kultura – a kultura to rynek. Analogicznie, polityka ochrony środowiska, służba zdrowia, szkolnictwo, administracja państwowa – wszystkie obszary, które reguluje państwo - mają być poddane urynkowieniu. Głównym kryterium do podejmowania decyzji politycznych jest bowiem efektywność nakładów i maksymalizacja zysków. Obecnie na czele firmy pod nazwą naród stanął PiS-owski przywódca. Pod skrzydłami Kościoła i za zasłoną opiekuńczej

¹ Artykuł do dyskusji na warsztaty polityczne Think Tanku Feministycznego, Warszawa, 4 listopada 2006

retoryki, partia wdraża neoliberalną politykę ekonomiczną. Projekt Konstytucji jest ponadto otwarcie homofobiczny, zawiera punkt zabraniający państwu uznania jakichkolwiek innych związków, niż związek kobiety i mężczyzny. Można powiedzieć, że to tylko projekt. Ale jeśli spojrzymy na fakty dokonane, to widać, że jest on krok po kroku jest wdrażany.

Platforma Obywatelska i PiS postrzegane są jako polityczni konkurenci. Z jednej strony mamy neoliberalny program rządzenia, który przemawia w imię ‘wolnego’ rynku, naukowo-technicznego postępu i powszechnego dobrobytu, z drugiej strony zaś mamy osadzony w dyskursie neokonserwatywnym narodowo-katolicki projekt silnego państwa, które obiecuje bezpieczeństwo, porządek i opiekę nad rodziną i narodem (w ramach takiej samej jak PO czy SLD polityki ekonomicznej). Na ludzi zamieszkujących w Polsce obydwie dyskursy i polityczne efekty ich wdrażania oddziałują jednocześnie, wyznaczając, co można zrobić i powiedzieć, jakie zaś możliwości nie są dostępne albo zostają zmarginalizowane. Toteż obydwie dyskursy polityczne chciałabym analizować z perspektywy relacji płci, oraz jak wpływają na nasze postrzeganie siebie jako kobiet, obywaterek, matek, Polek, pracowniczek, jak organizują stosunki i instytucje społeczne oraz relacje między ludźmi a instytucjami. Analizę tę opieram na konkretnych wypowiedziach i dokumentach programowych PO i PiS².

² Zasadnicze cele naprawy Państwa – III krajowa konferencja Platformy Obywatelskiej, Warszawa 21 maja, 2006. Konwencja konstytucyjna Prawa i Sprawiedliwości. Wystąpienie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, 2003. Polska Katolicka w Chrześcijańskiej Europie, PiS, 2005. Konstytucja RP, projekt PiS 2005. IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich, PiS, 2005.

Uber-rynek PO: wyzwolenie kapitału finansowego poprzez permanentne urynkwawianie wszystkiego

W dokumentach PO dobro wspólne narodu utożsamiane jest z przekształceniem Polski w najbardziej konkurencyjną gospodarkę w Europie, oraz z obroną atakowanych przez PiS autonomicznych instytucji obywatelskich i politycznych, w tym - obywateli (zamożnych) przez fiskusem. Zakończenie prywatyzacji wszystkiego (z wyjątkiem strategicznej infrastruktury) i zmniejszenie podatków ma sprawić, że kraj będzie się szybciej rozwijać. Należy przygotowywać i wdrażać kolejne etapy konwergencji z euro (z czym wiąże się zmniejszanie wydatków publicznych; dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż wydatki na armię wzrosną, a wydatki socjalne będą zmniejszane). Wysokość emerytur należy uzależnić od stażu pracy i zarobków, zmniejszyć wydatki na świadczenia społeczne, prywatyzować usługi społeczne, zmniejszyć 'ślepe' rozdawnictwo dla rolników i popierać modernizację rolnictwa (czytaj: duże gospodarstwa towarowe). Zamiast martyrologii narodowej potrzebny jest wielki ruch modernizacyjny. Naród to kultura (tu PO odwołuje się do Jana Pawła II), a kultura to sektor, który trzeba objąć mechanizmem rynkowym, aby generował dochody (PO, 2006:19). Obok minimalnego pakietu usług ochrony zdrowia, wprowadzone mają być prywatne ubezpieczenia i rynkowy mechanizm przekształcania placówek służby zdrowia, a także standaryzacja usług. (Czytaj: szpital ma działać na zasadach firmy, zaś służba zdrowia ma stanowić rynek zdrowia na prywatną subskrypcję). W szkolnictwie należy kłaść nacisk na efektywność nauczania, gdzie głównym narzędziem jest testowanie uczniów, aby ich mobilizować do dostosowania do wybranych schematów, wdrożyć konkurencyjne zachowania i oddzielić użyteczne od nieużytecznych jednostek. W tym samym menu jest zwiększenie uprawnień dyrektorów oraz zarządzanie

przez finanse (bon edukacyjny „idący” za uczniem). W ochronie środowiska trzeba dokonać przeglądu restrykcyjnych przepisów, które nie są wymagane przez prawo Unii Europejskiej. Gospodarka leśna musi być dostosowana do potrzeb gospodarczych kraju i rozwoju eksportowej produkcji przemysłu przetwórstwa drewna.

W tym pakiecie propozycji mamy więc do czynienia z centralizacją przez ujednoczenie wszystkich decyzji pod kątem reguł finansowych, które określają co wolno a czego nie wolno samorządom, szkołom czy szpitalom robić. Aby wzmocnić bezpieczeństwo, powstać mają scentralizowane systemy zarządzania, w tym zintegrowany system teleinformatyczny (integracja rejestrów i baz danych), a także zintegrowanie służb skarbowych i policji finansowej, które powinny odpowiadać za ekonomiczną ochronę interesów Unii Europejskiej. Dynamiczny wzrost polskiej gospodarki poprawić ma sytuację polskiej rodziny. Kwoty wolne od podatków winny być uzależnione od liczby dzieci. Kobietom liberalizacja prawa pracy pomoże godzić obowiązki macierzyńskie z pracą zawodową. Państwo musi zapewniać efektywną pomoc w kłopotach rodzinnych, w tym także pomoc psychologiczną (punkt ten znajduje się w sekcji, której tytuł – i tylko on – odnosi się do praw kobiet). PO uważa rynek za dobro wspólne i planuje to dobro wdrażać.

Co się kryje za tymi odwołującymi się do racjonalności, technicznymi i pozornie neutralnymi sformułowaniami? Po pierwsze, chociaż dyskurs ten na pozór uprzywilejowuje przedsiębiorców, w istocie nie ma swojego ludzkiego podmiotu. Wdraża anonimową władzę rynku jako regulacyjnego ideału. Podmiotowość jednostek, rodzina, państwo, gmina, szkoła czy szpital podporządkowane zostają ekonomicznej racjonalności. W tej utopii rynkowej

każdy i każda ma funkcjonować jak firma. Wszystkie blokady, chropowatości i zakłócenia w cyrkulacji ‘pieniądza’ oraz spowolnienia w generowaniu zysków muszą być usunięte. Integracja teleinformatycznych baz danych o obywatelach rozwiązuje problem centralnego nadzoru nad jednostką, i użytecznie organizuje relacje między jednostką, rynkiem i państwem. Stosunki między ludźmi, instytucje, słowem, ‘krajobraz’ społeczny, w którym się poruszamy, ma być zreorganizowany tak aby wzmocnić użyteczność ludzi i dopasować nas do przyspieszenia i ekspansji w pomnażaniu zysków. Redukcja wydatków socjalnych, zmniejszenie podatków, wszystko to pozwala uwolnić kapitał finansowy i przekierować go tam, gdzie będzie przynosił największe dochody. Przy czym przedłużenie czasu pracy zawodowej, ‘uelastycznienie’ prawa pracy *de facto* uelastycznia ludzi. Nacisk na prewencję i rehabilitację służyć ma wzmocnieniu zyskotwórczego potencjału jednostek ludzkich i redukcji wydatków na renty inwalidzkie. Nowe formy centralizacji władzy skrywają się także pod hasłem wzmocnienia uprawnień samorządów lokalnych. Wszystkie gminy i jednostki administracji publicznej mają być zarządzane w jednolity sposób, poprzez reguły i dyscypliny finansowe, które wybiórczo sterują selekcją programów i działalności pod kątem ich ekonomicznej efektywności i przydatności dla zamożnych mieszkańców. Przedsięwzięcia, które nie mieszczą się w tych ramach, nie mogą być wdrażane – to właśnie kryje się za zasadą spójności. Na straży finansowych dyscyplin stoi prawo, policja i administracja skarbu państwa, sądy i system penitencjarny.

Przyszłość wolnorynkowa to przyszłość świetlana. PO oferuje nowa utopię, w której powszechne urynkowanie, a szczególnie zmniejszenie obciążeń podatkowych rozwiąże wszystkie problemy. To, że od 1994 mamy systematycznie wzrost gospodarczy oraz zmniejszane są obciążenia podatkowe,

a mimo to nie zwiększa się ilość miejsc pracy, nie ma dla teoretyków Platformy żadnego znaczenia. Ignorowane są także rosące koszty społeczne neoliberalnych reform. Wina za nie zostaje zrzucona na brak przedsiębiorczości czy patologie społeczne (narkomania, alkoholizm), po czym pojawia się wniosek, iż kontynuacja tej samej polityki w zwiększonej dawce i zastrzone dyscypliny rozwiążą problem ubóstwa. Doprawdy? W 2003 roku 11.7 proc., tj. blisko 4 miliony Polek i Polaków żyło na poziomie minimum egzystencji lub poniżej niego. W 1996 takich ludzi było tylko 4,6 proc., a więc mamy do czynienia z systematycznym wzrostem „ludzkich odpadów”.

Inna neoliberalna strategia rozwiązania problemu kosztów społecznych transformacji polega na ich zamazaniu poprzez odwołanie się do modelu rodziny i Polski jako jednej wielkiej wspólnoty, o czym pisze Marek Krakowski w analizie książki Tomasza Lisa „Co z Tą Polską”. Koszty społeczne przerzucane są na gospodarstwa domowe, szczególnie obciążając kobiety. Buforowa funkcja domowa gospodarka opiekuńczej, która „amortyzowała” koszty społeczne transformacji jest na wyczerpaniu. W przestrzeni, którą nazywamy Polską, narodem czy społeczeństwem pojawiają się „światy śmierci” (określenie autorstwa Achille Mbembe, 2003) czy strefy wygnania społecznego (Joao Biehl, 2005), takie jak post-pgrowskie osady czy miasta, które uległy dezindustrializacji. Jednak nie tylko tam mamy do czynienia z tymi zjawiskami. Mikro-zony społecznego porzucenia można znaleźć w najbogatszych gminach, także w samym centrum warszawskiej metropolii. O ile światy śmierci są ekonomicznie powiązane z racjonalnością neoliberalnego zarządzania (marketyzacja) i ‘turbokapitalizmem’ (stanowiąc zarazem ich produkt, jak i czynnik generowania wartości dodanej), to w sensie organizacji przestrzeni publicznej są niewidoczne i pozbawione głosu.

Aby zrozumieć, jak taki system jest wprowadzany trzeba odwołać się do pojęcia stanu wyjątkowego, w którym, jak pisze Agamben i co wcześniej podkreślał Foucault, nie ma rozróżnienia między prawem a przemocą. O ile neoliberalne reformy ekonomiczne wprowadzane były już w latach 1980-ych, to kształt transformacji nadały uchwały dyskutowane w Sejmie przez Komisję Nadzwyczajną do Rozpatrzenia Projektów Ustaw Związanych ze Stabilizacją Gospodarczą oraz Zmianami Systemowymi w Gospodarce, którą Sejm powołał 17 grudnia 1989. Komisja zakończyła pracę 24 grudnia. Uchwały zostały przyjęte przez Sejm na posiedzeniu 27-8 grudnia, po czym zatwierdził je Senat i podpisał prezydent, aby mogły być wdrażane od 1 stycznia. Wykorzystano wszystkie atrybuty patriarchalnej suwerenności. Nie było publicznej dyskusji nad kierunkiem reform. Analogicznie, nie dopuszczono też do publicznej debaty i konsultacji odnośnie rozpoczęcia harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym czy wdrażania programu konwergencji z euro. Mamy więc do czynienia z polskim przypadkiem zastosowania nadzwyczajnego trybu wprowadzania neoliberalnych reform ekonomicznych, o czym w odniesieniu do innych krajów pisze William Scheuerman

<http://www.derechos.org/nizkor/excep/scheuerman.html>.

Stan wyjątkowy związany jest z neoliberalnymi reformami także poprzez fundacyjne założenie neoliberalnego dyskursu (zob. Foucault (1979) 2006, Lemke, 2001), który ujmuje rynek jako mechanizm idealny, autopojetyczny, samorozwijający się i generujący równowagę. Takiego rynku nie ma w rzeczywistości, należy go zatem bezustannie wdrażać jako nowy porządek ekonomiczny. Odbywa się to przy pomocy prawa i aktywnej polityki państwa, w tym polityki moralnej, która ma sprzyjać wytworzeniu odpowiedzialnych,

racjonalnych rynkowych podmiotów. Idealny model rynku funkcjonuje więc, jak pisze Foucault, jako rozdzielcza analityczna zasada i programująca matryca, jako permanentny trybunał ekonomiczny.

Dyskurs neoliberalny, jaki kontynuuje i upowszechnia dokument polityczny PO z 2006 roku, wzywa do nieustannego dostosowywania ludzi, instytucji i relacji społecznych do ideału rynkowego, podczas gdy reformy rozpoczęte w 1989 roku ustanawiają tak pojmowany rynek jako suwerenną prawotwórczą zasadę polskiej transformacji. Nic dziwnego, że rynek i naród, w tym naród jako rynek, ujmowane są jako dobro wspólne, któremu jednostki powinny się ofiarnie podporządkować. O projekcie Konstytucji PiS, opisanym poniżej, można z kolei powiedzieć, że jest próbą legalizacji ekonomicznego stanu wyjątkowego.

Neopatriarchat PiSu: wytwarzanie narodu jako katolickiej rodziny politycznej - spójność narodu, religii i państwa.

O ile wytwórcy i agenci (w sensie Latour'a) neoliberalnego reżimu prawdy ekonomicznej z PO zakładają, że główny problem „dobra wspólnego” to ‘cywilizacyjne’ zacofanie i niedostateczny postęp w rynkowych reformach - albowiem rynek trzeba bezustannie wdrażać - dla PiS główne wyzwanie stojące przed transformacją wiąże się z zahamowaniem postępującej od 1939 roku zagłady narodowej, w tym także przełamaniem kryzysu demograficznego. Ponieważ od 1989 roku do czasu objęcia władzy przez PiS nie dokonano przełomu i nie rozbito starych struktur, nadal panuje zatrucie życia społecznego - uważa Jarosław Kaczyński. Skoro narodu nie ma, ponieważ został wygubiony

- trzeba go wytworzyć. Stąd polityka historyczna i rewolucja moralna, a także „konstruktywistyczna” Konstytucja. Wszystko to służyć ma „wdrażaniu” narodu. Według Jarosława Kaczyńskiego, Konstytucja (i prawo) musi spełniać rolę narodotwórczą i państwowotwórczą (2003:3).

Pomyślność narodu jest ściśle związana ze wzrostem gospodarczym i ludnościowym, stąd na obywatelach spoczywa obowiązek przyczyniania się do zwiększania dzietności, pomnażania zysków oraz zwiększania dochodów. Rola państwa polega na sterowaniu rynkiem i rozrodczością – to ostatnie poprzez kontrolę nad kobiecą seksualnością. Ze względu na społeczne i jednostkowe opory, taki ambitny program może wdrożyć wyłącznie silne państwo, które w myśl augustiańskiej tradycji postrzega samo siebie jako ziemskiego namiestnika boskiej władzy. Przetrawanie narodu wymaga zatem wzmocnienia władzy państwowej. Toteż PiS proponuje koncentrację decyzji w rękach centralnych władz wykonawczych, likwidację dwóch ośrodków władzy (rząd i prezydent) oraz nadanie rządowi uprawnień do rozporządzeń z mocą ustawy, które Sejm może ewentualnie odrzucić po ich wejściu w życie (Kaczyński, 2003). Wzmocniona ma być represyjność polityki karnej, jak też policja, w tym policja skarbowo i fiskalna, oraz prokuratura. (Tymczasem, z racji na społeczne opory, zamiast postulowanych sądów specjalnych wprowadzane są specjalne komisje). Tak definiowane silne państwo utożsamione zostaje z katolickim ładem moralnym, gdzie modelem władzy jest władza ojca sprawowana nad rodziną. W tym sensie PiS wytwarza naród jako własną rodzinę polityczną.

Suwerenna ojcowska władza nad rodziną skodyfikowana została w rzymskim prawie jako *patria potestas* – uprawnienie ojca do zadawania śmierci i dysponowania życiem niewolników oraz życiem, które spłodził. Jej żeńskim

odpowiednikiem była *cura materna* – nakładany na kobiety obowiązek troski i poświęcenia. W XVII i XVIII wieku traktowanie władzy ojcowskiej nad rodziną i gospodarstwem jako modelu władzy politycznej powróciło do głównego nurtu politycznego dyskursu w debatach na temat rządzenia państwem i gospodarką. W ekonomii zarządzanie gospodarką państwa miało się odbywać na wzór zarządzania gospodarstwem domowym. Stąd pojęcie „ekonomia polityczna” – czyli gospodarstwo narodowe, jakim posługiwała się ekonomia klasyczna. W analizie dyskursu politycznego z tego okresu historycznego Carole Pateman relacjonuje ówczesne debaty jako konflikt między polityczną teorią patriarchalną (władza ojca jako model władzy politycznej) a teoriami umowy społecznej, które określa jako wyzwolenie braci spod ojcowskiej władzy i modernizację patriarchy poprzez wykluczenie kobiet jako podmiotów umowy. Proponowane przez PiS zmiany w Konstytucji opierają się o pojęcia i argumenty jakby żywcem wyjęte z osiemnastowiecznej patriarchalnej teorii politycznej (Filmer w Pateman, 1989). Wiązała się ona ze schyłkowym okresem ‘chrześcijańskiego imperium rzymskiego’, w którym porządek i pokój zapewnić miało poddanie królów nadrzędnej władzy Rzymu (papieża). Polityczno-ekonomiczna reorganizacja Europy (traktat westfalski, który przekazywał państwom suwerenną władzę nad ludnością i terytorium, powstanie administracyjnych monarchii, rodzący się industrialny kapitalizm) wiązała się z rozwojem dyskursów emancypacyjnych (liberalizm, socjalizm, marksizm). Patriarchalna teoria polityczna powstała w starciu z tymi dyskursami. Dokumenty takie jak projekt Konstytucji PiS czy *Katolicka Polska w Chrześcijańskiej Europie* można odczytać jako taktyki wskrzeszenia przedoświeceniowego porządku politycznego, opartego na założeniu, że prawda i władza pochodzi od Boga. Na spór między „ewolucjonistami”, a zwolennikami „inteligentnego projektu” należy patrzeć w tym właśnie kontekście, a nie jako

na kolejną aberrację czy lokalny konflikt o prawdę.

Nowy dyskurs patriarchalny nie jest dokładną repliką teorii reprezentowanych przez Filmera. Zachowuje i przeobraża XIX-wieczne polityczne innowacje, takie jak „wynalazek narodu”³. „Naród jest suwerenem”, pisze Jarosław Kaczyński (2003:21). Bez narodu (i rodziny) nie może być państwa. Ojciec ma suwerenną moc karania i dysponowania życiem (*patria potestas*), a zarazem sprawuje pastoralną opiekę nad narodem. Tożsamość płciowa i narodowa to fundacyjne kategorie i regulacyjne ideały, poprzez które uczymy się poznawać siebie, a zarazem jesteśmy wpisywane/wpisywani w patriarchalny porządek polityczny. W grze pasterz-stado (Foucault, 2000) rolą pasterza jest baczenie na każdą jednostkę, oddzielenie złych od dobrych owieczek, sterowanie ich właściwym rozmnażaniem, dbałość o zapewnienie dobrego pastwiska i bezpieczeństwa. Rolą „owieczek” jest posłuszeństwo i troska o własne zabawienie. Tocząca się jednocześnie gra w naród wymusza ofiarność i poświęcenie jednostek. Chodzi w tym wszystkim o osiągnięcie jednolitości i spójności państwa, religii (jako instytucji oraz światopoglądu) i narodu; neoliberalna polityka zaś włacza wszystkie podmioty w formę rynkową. Jak pisze Foucault, demoniczny charakter współczesnego państwa polega na nieustannej korelacji między totalizacją a indywidualizacją i poddaniem rzeszy podmiotów identycznym dyscyplinom.

Obok wystąpień Jarosława Kaczyńskiego jednym z podstawowych dokumentów, do których PiS się odwołuje – tak samo jak i PO – jest kazanie Jana Pawła II z 1979 roku, gdzie mocno są zaakcentowane związki między przetrwaniem polskiego narodu a religią i kościołem katolickim. Według wywodzonych z tego dokumentu definicji Polska utożsamiana jest z katolickim

3 M. Berman, *All That Was Solid Melts Into The Air*

chrześcijaństwem, co określa naród jako wspólnotę Polaków-katolików. Definicja zawiera w sobie symboliczne wykluczenie jednostek, które takich kryteriów nie spełniają. Praktycznie oznacza to zarówno działania nastawione na wykluczenie obcych, jak i wytwarzanie politycznej podmiotowości Polaków-katolików poprzez dyskurs narodowy jak i przez politykę historyczną, np. nadawanie praw do wychowania dzieci i do wiedzy historycznej, jak w projekcie Konstytucji PiS z 2005 roku.

Dyskurs o narodzie jest dyskursem wojny. Pojęcie narodu przywoływane jest w kontekście krzywd (realnych i wyimaginowanych), a także starć z wrogami, nieustannej mobilizacji, zrywu i obowiązku składania ofiary z życia. Dla polskich neo-konserwatystów naród jest zbudowany na walce z komunizmem. Państwo demokratyczne i niepodległe musi mieć tożsamość antykomunistyczną - pisał Jarosław Kaczyński w 2003 roku, wtórując tezęm Zdzisława Krasnodębskiego, który twierdzi, iż anty-komunizm jest dobrem wspólnym Polaków⁴. Nie można wytworzyć narodu nie posiadając przeciwnika, bez starć z jego wrogami – stąd wynika użyteczność taktyk wskrzeszających komunizm, jak tropienie komunistycznych agentów, odsłanianie spisków, ponieważ pozwalają one ukazać zagrożenie narodu, co legitymuje i utrwała stan permanentnej wojny.

Członkiem narodu zostaje się przez narodziny z polskich rodziców. Można więc powiedzieć, że naród stanowi historyczną i biologiczną wspólnotę krwi i religii. Z socjologicznego punktu widzenia naród jest kategorią sfabrykowaną w XIX wieku poprzez dyskurs polityczny i romantyczne literackie narracje historycznych walk, przelanej krwi, krzywd i zmagających, które kreowały ofiarne

4 Z. Krasnodębski. Komunizm. Przeszłość, która nie chce przeminąć. OMP. 2005.
<http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=253>

patriotyczne podmioty, a z drugiej jest utrwalany jest jako kategoria biologiczna i zbiorowość powiązana w Polsce przez religię. ‘Nacjonalizm’, pisał Ernst Gelner, ‘jest przede wszystkim zasadą polityczną, która głosi, że jednostki polityczne powinny się pokrywać z jednostkami narodowościowymi’ (1991: 9).

Polscy neo-konserwatyści spajają naród i religię z państwem. Efektem spojenia narodu z religią i państwem jest kolejna edycja władzy totalitarnej. Zespolecie religii i instytucji kościoła z polityczną instytucją suwerennej władzy - państwem narodowym zagospodarowuje, zaciera, bądź represjonuje konflikty i społeczne niezadowolenia. Ponieważ patriarchalna i suwerenna władza zbudowane są na przemocy, ceną takiego spojenia jest rozbrojenie etyki miłości i współodczuwania, której nośnikiem jest między innymi religia katolicka. Tragedia 14-letniej Ani z Gdańska i ogólny wzrost przemocy w rodzinie uwidacznia, że katecheza wprowadzona do szkół i nadawanie przywilejów politycznych i ekonomicznych dla instytucji zorganizowanego kościoła, a więc zwiększenie jego roli publicznej, nie miało przełożenia na redukcję przemocy, natomiast utrzymywało patriarchalny porządek, który sprzyjał powszechnej intensyfikacji przemocy.

Przykładem technologii politycznych, poprzez które wdraża się spójność narodu z religią i z państwem są muzea walki z nazizmem i komunizmem, historyczne śledztwa i wyroki IPNu, komisje prawdy czy patriotyczne wychowanie w szkołach. Tym dyscyplinarnym i perswazyjnym praktykom towarzyszy miecz prawa w postaci m.in. deklaracji suwerenności (wniesiona w 2002 roku przez PiS uchwała w sprawie nienaruszalnych suwerennych kompetencji państwa w dziedzinie moralności i kultury). Porządek patriarchalny musi wziąć życie pod totalną kontrolę. Projekt silnego państwa (dysponowanie

życiem, skazywanie na śmierć) oraz projekt neoliberalny, który generuje światy śmierci poprzez anonimowy system partycjonowania ludzi pod kątem ich ekonomicznej użyteczności, wzmacniają się nawzajem i zmierzają do tego samego punktu docelowego, jakim jest wytwarzania ‘światów śmierci’ (Mbembe, 2003), czy zon społecznego porzucenia (Biehl, 2005).

Działaniom obliczonym na wytworzenie homogenicznego i jednomyślnego polskiego katolickiego narodu towarzyszy zakres dyscyplin wobec wykluczonych z narodu: od tolerowanej obecności - po „represje ekonomiczne za niemoralność”, jakie w Konwencji Konstytucyjnej PiS zapowiedział Jarosław Kaczyński (2003:21), czy obozy dla niezakwalifikowanych politycznie jako ludzkie życie - uchodźców i emigrantów, którzy są wygnani spod opieki prawa (Agamben, 1998).

W sytuacji, kiedy według GUS-owskich statystyk za wrzesień 2006 na jedną ofertę pracy przypada 213 bezrobotnych, do represji ekonomicznych należy pozbawianie pracy, na przykład nauczycieli czy urzędników administracji państwowej, którzy nie angażują się po stronie projektu narodowo-katolickiego lub wręcz stanowią dla niego przeszkodę. Skądinąd potrzebna i słuszna kampania antykorupcyjna zlewa się z polityką represji ekonomicznych wobec osób odbiegających od narodowej normy Polaka, patrioty i Katolika. Konstytucja w wersji PiS wyklucza spod opieki prawa i zabrania rejestracji innych związków erotycznych niż związki heteroseksualne, kasuje prawo do strajków - co utrwała hierarchie polityczno-ekonomiczne i wyzysk pracowników – oraz wprowadza odpowiedzialność ekonomiczną organizatorów manifestacji. Likwidacji ulegają wszystkie prawa dzieci. Patriarchalnego porządku politycznego w wydaniu polskiego katolickiego ładu moralnego nie można

wprowadzić bez kasacji praw jednostki. Pomijając nawet sprzeczność między porządkiem patriarchalnym, a porządkiem demokratycznym, to uprawnienie i uwłasnowolnienie jednostek daje wszak narzędzia potencjalnego buntu i stanowi przeszkodę dla ustanowienia powszechnego posłuszeństwa.

W kontekście kasacji praw umożliwiających egzystencję wielu ludzi, poprawka do Konstytucji złożona przez LPR w sprawie tzw. „ochrony życia poczętego” tylko pozornie wydaje się chronić życie. Gdyby chroniono je naprawdę, tzn. od urodzenia aż do naturalnej śmierci, wdrażano by i utrwalano prawa do ochrony zdrowia oraz do płacy minimalnej, które zostały skasowane w projekcie Konstytucji PiS z 2005 roku. O co zatem chodzi, jeśli nie o życie? Celem jest ochrona, ale nie ludzi, tylko boskiej i doczesnej władzy nad życiem i śmiercią, mającej na celu reprodukcję i ilościowy wzrost narodu. Jak podkreśla Katarzyna Gawlicz, dyskurs o ochronie tzw. życia poczętego wiąże się z nacjonalistycznym dyskursem o zagrożeniu bytu narodowego - czy to przez „obcych”, czy to przez wymarcie. W tym ujęciu „troska o ochronę ‘życia poczętego’ staje się integralnym elementem narodowej tożsamości Polski” (Gawlicz, 2005:9). W patriarchalnej doktrynie politycznej *„(k)obiety są pustym naczyniem, które wypełnia seksualna i prokreacyjna władza ojca”*. (Filmer w Pateman, 1989:38, przekład Katarzyna Szumlewicz). Z argumentacją ‘interesu narodowego’ splata się argumentacja interesu ekonomicznego: kobiety powinny mieć dzieci, aby można było utrzymać międzypokoleniowy system wzajemnych ubezpieczeń.

Składnikiem patriarchalnego porządku politycznego i religijnego ładu moralnego jest personalizm, wielokrotnie odkreślany przez Jana Pawła II jako katolicka doktryna polityczna. Personalizm wiąże władzę polityczną z

konkretnymi osobami, które czyni odpowiedzialnymi za życie i zbawienie podległej im zbiorowości. Jarosław Kaczyński nie tylko przyjmuje rolę ojca narodu, ale jako szef rządu ‘silnego państwa’ - także rolę boskiego namiestnika na ziemi. Ta rola polega na personalnym podejmowaniu politycznych decyzji, odbija się zaś w medialnej reprezentacji¹, gdzie Jarosław Kaczyński i Jan Paweł II zajmują równorzędne pozycje.

Podsumowanie

Na pozór neoliberalny dyskurs PO i neokonserwatywny PiS różnią się od siebie. Pierwszy odwołuje się bowiem do wiedzy i racjonalności naukowej, kontynuacji projektu Oświecenia, podczas gdy drugi opiera się na historii walk o wyzwolenie narodu i prawie naturalnym, wskutek czego odtwarza patriarchalny porządek polityczny, gdzie władza przechodzi od Boga na ojca i króla. Na tym poziomie analizy te dwie partie sprawiają wrażenie antagonistów, sugerują, iż można i należy pomiędzy nimi wybierać. Czy można jednak oddzielić jeden projekt od drugiego, przepłynąć z wyspy PO na wyspę PiS? Nie zapominajmy, że żaden z tych projektów nie spadł z nieba wraz z wyborami, obydwa uczestniczą i współwytwarzają projekt transformacji, a zarazem są jej produktami.

Od samego początku program neoliberalny był wdrażany przez państwo, które urynkawiało siebie i wszystko dookoła za pomocą tego samego miecza prawa, który obecnie dzierży i ostrzy PiS. Dla państwa, które funkcjonuje jak firma, niedysyjni oświeceniowi obywatele to obecnie wpisy w budżecie po stronie dochodów lub wydatków. Podobnie jak PiS, także PO proponuje wzmocnienie nadzoru i kontroli nad ludźmi.

Pomijając na moment ambiwalencję modelu liberalnego („*Deklaracje praw reprezentują źródłową postać wpisywania przyrodniczego życia w porządek jurydyczno-polityczny państwa narodowego*” – pisze Agamben – 1998:127, przekład Adam Ostolski) - zamiast państwa postulowanego przez Konstytucję z 1997 roku, którego deklarowanym podmiotem politycznym byli obywatele, mamy sprzężenie trzech form autorytarnej władzy. Są to: suwerenność, której symbolem jest miecz i ofiara, a narzędziem - państwo i prawo - oraz dyscyplinarna władza pastoralna, rozdzielczo zarządzająca życiem pod kątem użyteczności i posłuszeństwa. W projekcie Konstytucji PiS/LPR i w dyskursach neokonserwatywnych te formy władzy są zaprzęgnięte do wdrażania patriarchalnego porządku politycznego, a obywatele są przemieniani we wpisy w budżecie i zbiorowe ciało narodu. Cienka otoczka ochrony prawa została strzepnięta. Buldożery anonimowego neoliberalnego zarządzania wdrażają powszechną marketyzację. Społeczne koszty wzrostu gospodarczego, które niegdyś w części ponosiło liberalne państwo opiekuńcze czy państwo socjalistycznie, obecnie przerzucane są na gospodarstwa domowe. Trzecią, współdziałającą z poprzednimi, formą autorytarnej władzy jest patriarchy. W gospodarstwach domowych większość wkładu pracy opiekuńczej i miłości, bez których nie jest możliwe trwanie ludzi pochodzi od kobiet. Darmowa opiekuńcza praca kobiet i ich tańsza siła robocza de facto subsydiuje rynek. Jednocześnie, kobietom wolno pracować czy brać udział w „polityce”, pod warunkiem, że wypełnią domowe obowiązki. Kobiety wykluczone są od kontroli nad bogactwem, czego przykładem listy polskich milionerów, gdzie niemal nie ma kobiet. W wielu firmach patriarchy króluje w tradycyjnej postaci.

Tempo zmian i ekspansja kapitału finansowego na wszystkie obszary i domeny życia odbiera poczucie bezpieczeństwa. Nawet względnie bogaci mogą się błyskawicznie i nieoczekiwanie znaleźć w sytuacji ludzkich odpadów. Nagie życie stoi wobec nagiej władzy.

Na ciałach kobiet i mężczyzn obydwie matryce odciskają się jednocześnie. PiS nie wdraża odmiennego niż PO projektu ekonomicznego, a tylko zużytkowuje więcej energii politycznej na wdrażanie patriarchalnego porządku politycznego. Projekt ten jest zintegrowany z neoliberalnym autorytaryzmem ekonomicznym. Upowszechnianie rynku i firmy jako matrycy władzy odbywa się za pomocą polityki monetarnej i zcentralizowanych finansowych dyscyplin. Obydwa projekty wzmacniają się, jeden nie może być wdrażany bez drugiego. Jak pisze Monika Kwiecińska (1997) obydwa dyskursy „dookreślają” się nawzajem, tzn. adaptują swoje programy w polu wzajemnych interakcji.

Kobiety zawsze konfigurowane były jako politycznie pasywne, reprodukcyjne, „nagie życie”. Filozofia i polityka lokowały je w domu, po stronie natury, a nie po stronie rozumu i kultury. Miejsce kobiet było w *oikos*, a nie w *polis*. Patriarchalny model sprawowania władzy jest wywiedziony z kontroli nad kobietami: z praw natury (mężczyzna jest silniejszy od kobiety, jego atrybutem jest rozumność, toteż kobieta poddana jest jego opiece i kontroli) oraz z boskiego nadania władzy królewskiej i ojcowskiej Adamowi, którego polityczne prawo zostało przekazane drogą dziedziczenia wszystkim synom i królom (Pateman, 1989). Dla PiS kobiety istnieją wyłącznie w odniesieniu do rodziny, dla PO prawa kobiet są wyłącznie w tytule (bo nie w treści) ostatniego rozdziału ich dokumentu programowego z maja 2006 roku, który to rozdział w całości dotyczy polityki rodzinnej. Zarówno historyczna polityka narodowa jak i

polityka rynkowa dopasowują kobiety do narodu, rynku, rodziny. Mamy także do czynienia z rozdzielczym podejściem do kobiet pod kątem ich ekonomicznej (siła robocza i siła nabywcza) i reprodukcyjnej użyteczności. Bez dokonywanej głównie przez kobiety opiekuńczej pracy domowej poświęconej biologicznej i emocjonalnej reprodukcji ludzi rynek nie mógłby funkcjonować. Od rozrodczości kobiet, ich reprodukcyjnej roli w zwiększaniu liczby nowych podatników zależy czy naród będzie rósł w siłę oraz czy budżet państwa zrealizuje swoje zobowiązania wobec starszych obywateli. Tym ostatnim problemem nie należy się jednak zbytnio martwić, ponieważ liberalizacja rynku pracy spowoduje, iż coraz mniej pracowników nabędzie uprawnienia do emerytur. Zwiększą się wydatki na armię i policję, ale zmniejszą wydatki socjalne.

Sumaryczny efekt wdrażania programów obydwu ugrupowań politycznych stanowi faktyczna kasacja tego co nazywamy demokracją i państwem prawa. Zamiast nich ma być wprowadzone rozdzielcze zarządzanie kobietami, mężczyznami i dziećmi pod kątem ich przyszłej bądź obecnej ekonomicznej i politycznej użyteczności dla rynku i państwa.

Neoliberalne zarządzanie ekonomiczną globalizacją najwygodniej wdrażać poprzez kombinację deregulacji w przepływie kapitału finansowego i kontroli nad mobilnością ludzi. Oba cele wdraża rynkowe państwo narodowe. Państwo to użytecznie konfiguruje siebie i naród jako rynek dla ponadnarodowych i lokalnych korporacji. We wzajemnym dookreślaniu się między porządkiem patriarchalnym a ekonomicznym porządkiem „wolnorynkowym” powstaje katolicki neoliberalizm (Michael Nowak, *Tertio Millenium*, o. Zięba, Jan M. Rokita, Kazimierz Marcinkiewicz, publikacje w dodatku do Tygodnika

Powszechnego – Ucho Igielne). Zjednoczona Europa to chrześcijańska Europa neoliberalna.

Dobrowolnie na taki projekt nikt by się nie zgodził. Po to jednak ma istnieć silne państwo POPiS-u, oligopol na produkcje prawdy, jedność i kontrola narodowo-rynkowo-moralna oraz aparat bezpośredniej i pośredniej przemocy, którym dysponuje państwo, aby nie dopuścić do publicznych protestów. Nie jest to nic zasadniczo nowego. Jak pisze Foucault, *„Śmierć, ugruntowana na prawie suwerena do obrony czy na żądaniu obronnych posług, okazuje się drugą stroną prawa organizmu społecznego do zapewniania, zachowania i rozwijania własnego życia...Ponieważ populacja jest tylko tym, czym państwo zajmuje się dla swojego przetrwania, państwo jest uprawnione do dokonywania zagłady, jeśli to konieczne. Tak więc drugą stroną biopolityki jest tanatopolityka”* [Foucault (1982) 1988:160]

W erze nekropolitykiⁱⁱ rośnie zróżnicowanie, w tym także między kobietami. Z jednej strony podziały między nimi odnoszą się do kwestii ekonomicznej użyteczności, co wiąże się z podziałem na tanią siłę roboczą, egzystującą na granicy biologicznego przetrwania lub żyjącą z mężowskiej łaski - oraz na żyjące na własną subskrypcję rynkowe obywatelki, których siła nabywcza jako konsumentek jest ceniona. Z drugiej strony istnieje podział na kobiety zdolne urodzić ekonomicznie czy politycznie użyteczne życie oraz ubogie czy kolorowe kobiety, których zdolności reprodukcyjne są zbędne. Na białe kobiety z klasy średniej, mające „wyhodować” super zdolne cyber-dziecko - i na samotne matki żyjące z zasiłków. Na skraju tej drugiej, niepożądanego grupy stoją kobiety utożsamiane z niebezpiecznym Innym, należące do „ludzkich odpadów”, które nie powinny się w myśl tego podziału reprodukować. Stąd

nawoływania do seksualnej abstynencji. Lokalni patriarchalni dysponenci kobiecego ciała, z braku „wrogich rasowo” Arabek czy Afrykanek, wzywają podporządkowane im polskie kobiety do rozmnażania w imię ochrony białej europejskiej cywilizacji.

Jeśli możemy się bronić, to tylko poprzez redukcję naszego uwikłania. Polka neoliberalna nie jest alternatywą wobec Matki Polki. Te dwa specyficzne modele podmiotowości funkcjonują jako regulacyjne ideały, generujące nasze dostosowanie i zintegrowanie z państwem, rynkiem, narodem. Oddziałują one na nasze ciała z różną intensywnością, ale jednocześnie, zaszczepiając patriarchalny porządek w jego tradycyjnej lub zmodernizowanej wersji. Obydwa nie tyle wykluczają kobiety, co włączają je na zasadach, które lokują nas w strefie nieodróżnienia między prawem a przemocą. W obu wyraża się przyzwolenie na traktowanie kobiet (jak i mężczyzn) jako surowców czy siły roboczej lub nabywczej, „napędzającej” rynek i państwo. Z jednej strony patriarchat włącza kobiety w sferę swojego oddziaływania w firmie, w państwie, na rynku, w rodzinie. Myśląc, że nadajemy krok, tańczymy, jak nam grają. Z drugiej strony kobiety są jawnie wyłączone z kontroli nad bogactwem (co widać po ich procentowym udziale wśród mega-beneficjentów transformacji), a także, poprzez zafiksowanie w rodzinie, w kontroli nad seksualnością. Zadekretowana politycznie *cura materna* (matczyny obowiązek opieki) i nasza emocjonalna potrzeba opieki spajają nas z patriarchatem w agonistyczny sposób. Jednocześnie PiS i patriarchalne teorie odbierają kobietom polityczną reprezentację troski. Szczególnie kobiety niezamożne czy z innych niż dominująca grup etnicznych lub inaczej odbiegające od normy, są obiektem, który zostaje przez patriarchalnego suwerena wskazany jako granica dopuszczalnych zachowań i typów podmiotowości. Włączenie kobiet na

zasadach jednoczesnego wykluczenia od kontroli nad czasem, ciałem i majątkiem generuje patriarchalny przywilej. Toteż korzystając ze skrzynki z narzędziami, jaką zostawił nam Foucault, patriarchat można przededefiniować jako specyficzny dla danego momentu i kontekstu wielopostaciowy układ relacji władzy, zamocowany na wielu poziomach naszego życia - w komunikacji z innymi, w odniesieniu do siebie, w stosunkach ekonomicznych, a także w politycznych instytucjach - w ten sposób, że ułatwia i utrwała czerpanie korzyści z podporządkowania kobiet, angażując w to jednocześnie nasze 'dusze' i ciała. Patriarchat nie tylko represjonuje czy zabrania, także „produkuje”, instaluje się w naszych ciałach, jest swego rodzaju społecznym krajobrazem, w którym nasza ciała się rodzą i poruszają, z którego czerpiemy podpowiedzi jak iść dalej, który czyni pewne strategie łatwiejszymi do wybrania, a innych zabrania.

Jeśli chodzi o redukcję naszego uwikłania, nie ma żadnej uprzywilejowanej strategii, jednej dźwigni Archimedes, która zamieni patriarchalnego brutalnego brzydala w uroczego feministycznego księcia czy feministyczną rycerkę, która by nas wybawiła. Neopatriarchat musimy „rozpakowywać” w jego wieku punktach aplikacji jednocześnie, tak w odniesieniu do siebie (jak jesteśmy wytwarzane, jak stajemy się „kobietą”, jak strukturyzowane jest pole naszego oporu) jak i na poziomie analizy makropolityki ekonomicznej czy projektu silnego państwa. Problem w tym, aby ukazać, jak te dwa „poziomy” relacji władzy są ze sobą powiązane. Ponadto, nic nowego, ale warto podkreślić, iż bez wypracowania taktyk solidarności, lokalne opory nie przyniosą większego skutku.

Współdziałanie neoliberalizmu i neokonserwatyizmu zdecydowanie pogarsza naszą sytuację. Jeśli zarysowane w tej analizie trendy będą wzmacniane, z tej

kombinacji wypoczwarzy się nowa postać faszyzmu. Tym głośniej należy mówić, że król jest nagi.

Ewa Charkiewicz, Warszawa, 3 listopada, 2006, końcowy fragment większej analizy pt. Nekropolityka, wkrótce na www.ekologiasztuka.pl

Annex 1.

Porównanie dokumentów programowych PO i PiS ze stron internetowych tych partii.

	PO	PiS/LPR
Główny problem	brak rynku	zepsucie narodu
Wdrażany regulacyjny ideał	rynek	patriarchalny porządek
Podmiot polityczny	odpowiedzialny i inwestujący w siebie przedsiębiorca, rodzina jako jednostka ekonomiczna; naród jako rynek	naród, rodzina katolicka;
Technologie rządzenia	wdrażanie rynku poprzez urynkowanie państwa, społeczeństwa i jednostek za pomocą prawa i poprzez dyscypliny moralne i finansowe; centralizacja kontroli i nadzoru, ujednoczenie i synchronizacja zarządzania przez finanse; polityka kadrowa jako selekcja racjonalnych, kalkulujących kompetentnych, rynkowych obywateli	wdrażanie narodu poprzez unarodowienie państwa rynkowego i poprzez prawo, dyscypliny i politykę historyczną; centralizacja władzy wykonawczej z prerogatywami ustawodawczymi; wszechstronny nadzór i represje ekonomiczne; polityka kadrowa jako selekcja patriotycznych katolickich jednostek; sądy specjalne, kara śmierci
Model dyskursu i jego racjonalność	model wojny ekonomicznej, gdzie stawką jest poszerzenie dostępu i rozdzielcza organizacja zasobów (w tym	model wojny narodowej i rewolucji moralnej; obrona narodu/państwa i religii katolickiej, naród jako „własny”

	ludzkich) celem maksymalizacji zysków; teoretyczno-polityczny monopol ekonomicznej prawdy naukowej	rynek
Dobro wspólne	rynek, wzrost gospodarczy, naród jako rynek	państwo narodowe, jego wzrost ludnościowy i gospodarczy
Rola i miejsce kobiet	rodzina, reprodukcja, pretekst do liberalizacji rynku pracy; Polka-neoliberalka (odpowiedzialna matka, sprawna, dyspozycyjna, wielozadaniowa, ofiarna pracowniczka)	rodzina; ofiarna Matka-Polka odpowiedzialna za symboliczną i biologiczną reprodukcję narodu i rodziny; mogą pracować, jeśli wypełnią reprodukcyjne i opiekuńcze obowiązki;
Stosunek do najuboższych	dyscyplinowanie do samopomocy	dyscypliny moralne; pomoc tylko dla rodzin wielodzietnych i skrajnie biednych nie z własnej winy
Stosunek do przyrody	zyskotwórczy surowiec ekonomiczny	?
Wrogowie	zacofanie, komuna/PRL, socjalizm ekonomiczny, SLD, populizm (PiS, LPR, Samoobrona); alkoholizm i narkomania, roszczeniowi biedacy	komuna/PRL, zacofanie, totalitaryzm, lumpenliberalizm PO ; lewica postkomunistyczna i centro-lewica solidarnościowa, alkoholicy, narkomani, samotne matki, młodzież, ateści, Niemcy, Chiny i Rosja; Konstytucja 1997; Polak Obywatel, Polak Europejczyk, Polak – człowiek wolny
Konstrukcja Siebie, autoprezentacja	racjonalny mówiący podmiot naukowego dyskursu ekonomicznego; obrońca (zamożnych) obywateli przed fiskusem; ojciec/matka narodu (Gronkiewicz-Walcz o sobie)	ojciec wybawiciel narodu, boski namiestnik, ofiara spisków, dobry gospodarz
Feministyczna ocena	zmodernizowany patriachal	powrót do przed-oświeceniowego patriachatu

Biblioteka On-line Think Tanku Feministycznego
www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny

i Pełnostronnicowe analogiczne portrety Jarosława Kaczyńskiego i Jana Pawła II w dokumentach wyborczych PiS, oraz dla kontrastu, zbiorowy portret pozostałych polityków PiS na klęczkach, otaczający wianuszkiem Papieża; Po wyborach Jarosław Kaczyński jako „ojciec narodu w tygodniku Wprost.

ii Nekropolityka – Achille Mbembe, 2002. Zyskotwórcze utrzymywanie ludzi na granicy śmierci bądź pozwalanie na śmierć ‘ludzkich odpadów’ powiązane z kasacją praw i wykluczeniem jednostki jako podmiotu politycznego.